

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## Prenumerata:

Miesięcznie mk. 6.— :: Kwartalnie mk. 18.—  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie mk. 7.50

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

## Redakcja i Administracja: Dzielną 22.

Redaktor przyjmuje od 6—7 wiecz.

## Ogłoszenia:

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petytowy jednoszpaltowy (na stronie szerść szpalt).  
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.— mk. Dla poszukujących pracy wyraz 5 fen.  
Nadsyłane: przed tekstem 2 mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petytowy (str. 4 szp.).  
Nekrologi: 1.— mk. za wiersz petytowy (str. 4 szp.).

## Tydzień pracy dla żołnierza!

W celu umożliwienia Dowództwu Wojskowemu umundurowania żołnierzy garnizonu łódzkiego już na święta Wielkanocne, otwieramy na okres od 7 do 12 kwietnia szwalnię w kasynie oficerskiej przy ul. Piotrkowskiej № 243 i zwracamy się do wszystkich do czynnej pomocy Obywateli i Obywateli m. Łodzi z gorącym wezwaniem do współpracy.

Szwalnia zaopatrzona będzie w gotowe do szycia całkowicie przykrojone materiały, jako też wszystkie przybory. Siły fachowe dla dozoru technicznego będą na miejscu. Posiadaczy maszyn do szycia prosimy o wypożyczenie ich. Maszyny będą odebrane przez władze wojskowe i następnie odstawione na miejsce. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Biuro Towarzystwa (Piotrkowska № 96, I p.) w piątek od 10 do 2 po południu i od 4 do 6 wieczorem, oraz w sobotę i niedzielę od 10 do 2 po południu.

Niech każdy, kto może, ofiaruje choć kilka godzin pracy dla obrońców Ojczyzny. ::: ::

**Towarzystwo Pomocy  
dla Żołnierza Polskiego.**

754

Nowootworzony handel win

**F. KARAFKA**

DZIELNA 30

poleca na nadchodzące święta Wielkanocne wielki wybór win i spirytusów alji pejsachowych po cenach przystępnych. 749

**Nowoczesne**

**średniowiecze.**

O niczym się dziś tyle w Polsce nie mówi, co o braterstwie naszym z wielkimi demokracjami zachodu, o duchowym i kulturalnym pokrewieństwie narodu polskiego z ludami Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych. Na tym łódzie przypuszczeń buduje się wielkie zamki przyszłości. Polska stanie się potężnym filarem wolności i cywilizacji na wschodzie, jak za dawnych czasów, świecznikiem, rzucającym blaski kultury na obszary półazjatyckiego wschodu.

Tu następują wielkie historjograficzne wywody, cytaty i powoływanie się na zdobycze ducha polskiego w ciągu ostatniego wieku.

Niestety, nie możemy się zgodzić z tym radosnym, bez troski wierzącym optymizmem! Aby nam nowa zaświtała era, nie dość słów i pragnień, trza jeszcze doskonałego podkładu historycznego i wielkiego wysiłku woli narodowej.

Czym była Polska? Czy szła zawsze ręką w rękę z światem Zachodu, tak różnym od wschodniej cywilizacji, czy dostrzymała kroku postępowi, czy przede wszystkim przeszła te wszystkie stadja rozwoju ekonomicznego, jakim poszczycić się może Anglja, Francja, a nawet Niemcy?

Dawna Rzeczpospolita polska była krajem par excellence rolniczym i zachowała odnośny charakter społeczny. Ten swój charakter zachowała ona do ostatnich chwil swego niepodległego życia. Dzięki temu nie doszło naprawdę w Polsce do absolutyzmu, gdyż feudalna magnateria z zazdrością patrzyła na rozwój władzy monarchistycznej. Lecz, z drugiej strony, słaba władza królewska nie mogła dać dostatecznego poparcia mieszczaństwu, tej klasie społecznej, która podczas Wielkiej Rewolucji uratowała Francję od upadku, tej klasie, która spowodowała wspaniały rozkwit ekonomiczny zachodniej Europy w XIX stuleciu.

Po upadku państwa polskiego starano się dawne błędy naprawić.

Nie będziemy przytaczać na tym miejscu wszystkich wysiłków, jakie w ciągu ostatniego stulecia uczynione zostały, by przemysł i handel polski rozwinąć, by stworzyć polski „stan trzeci”. Rzeczy te są wszystkim dobrze znane, temat zaś zbyt obszerny dla krótkiego artykułu dziennikarskiego.

Chcielibyśmy tylko zaznaczyć, że w ciągu ostatnich lat trzydziestu Polska, ściślej Królestwo Kongresowe stało się krajem o dość okazałym przemyśle i o dość licznej klasie robotniczej miejskiej. Dzięki temu, pomimo niesłychanie złych warunków życia politycznego i kulturalnego pomimo głupiej i złośliwej administracji, dobrobyt kraju rósł a wraz z nim podnosił się, (choć bardzo pomalą) poziom kulturalny ludzkości.

W każdym razie Warszawa była bez porównania żywszym i bogatszym ośrodkiem kulturalnym, aniżeli Poznań, a nawet (pod pewnymi względami) Kraków i Lwów. Ten prawidłowy rozwój ekonomiczny został gwałtownie przecięty przez wybuch wojny europejskiej.

Okupacja niemiecka celowo i planowo dążyła do zniszczenia przemysłu i handlu w Polsce. Chciała ona usunąć poważnego konkurenta przemysłowego na rynku rosyjskim, a jednocześnie stworzyć sobie coś w rodzaju kolonii europejskiej, któraby dostarczała „centralnej Europie” surowców, w szczególności zapasów żywności.

Stąd pewnego rodzaju kokietowanie kół ziemiańskich przez generał-gubernatorstwo warszawskie, stąd też pewna popularność idei aktywizmu wśród arystokracji polskiej, której ten zwrot w rozwoju ekonomicznym „niepodległego Królestwa” wcale nie był antypatyczny.

Plany ekonomiczne Niemiec zbankrutowały razem z ich polityką — lecz skutki ich niszczytelnej działalności będą się Polsce przez długi czas dawały we znaki. Polska została w swym rozwoju ekonomicznym cofnięta o jakie 50 lat!

Jest to fatalne nietylko pod względem ekonomicznym, lecz i kulturalnym a nade wszystko politycznym. Słusznie bardzo na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu, zwrócił uwagę poseł Śliwiński, że nasza obecna reprezentacja narodowa jest bar-

dzo jednostronna. Brak w niej zupełnie przedstawicieli klasy przemysłowo-handlowej, brak tej nowoczesnej inteligencji liberalnej, która doprowadziła zachodnią Europę do takiego rozkwitu.

Posłowie narodowo-demokratyczni są najtypowszymi przedstawicielami ziemiaństwa, wielkich obszarników, — zaś ludowcy reprezentują interesy bogatego chłopstwa.

Nieliczna garstka skrajnej lewicy, broniąca klasy robotniczej, nie może mieć większego wpływu na bieg spraw państwowych. Któż ma na serjo zająć się uruchomieniem przemysłu i handlu, komu ta sprawa ma rzeczywiście na sercu leżeć, któż jest w tym osobiście, głęboko zainteresowany?

Czy może ta partja, której ideałem jest przekształcenie całego państwa polskiego na wzór W. ks. Poznańskiego?

Koła agrarno-klerykalne zbyt dobrze zdają sobie sprawę z postępu, jaki pociąga za sobą uprzemysłowienie kraju — by miały tego pożądać!

Wiedzą one nadto dobrze, że wolna myśl, rozpowszechnienie światopoglądu przyrodniczego i nauk ekonomicznych nieodłącznie związane są z rozwojem miast i przemysłu.

Więc by nie dopuścić do tego zabójczego dla nich stanu, starają się jaknajdłuż zachować obecny napół średniowieczny stan Polski.

A. W.

## Niemiecko-bolszewickie sprzysiężenie.

Sensacyjne rewelacje amerykańskie. — 50 milionów złotych. — Sztab niemiecki w Petersburgu. — Wspólne szpiegostwa.

O stosunkach pomiędzy imperjalistycznym rządem Wilhelma a przywódcami rosyjskich bolszewików przez długi czas krążyły głuche lecz niepewne wieści.

Koła skrajnego socjalizmu traktowały te pogłoski, jako oszczerstwa burżuazji, nie uważały nawet za stosowne dementować je. Lecz opinja publiczna z nieufnością odnosiła się zawsze do sympatyj imperjalistyczno-komunistycznych i zapomnieć nie mogła faktu, że Lenin, Trocki i inni przywódcy bolszewizmu zostali przez Niemcy, za zgodą jeneralnego sztabu niemieckiego, przewiezieni do Rosji.

Ostatni numer „Berliner Tageblattu” przynosi nam w tej sprawie niezmiernie sensacyjne rewelacje! Okazuje się, że podejrzania opinji publicznej były słuszne: że istniał stały kontakt pomiędzy rosyjskimi komunistami a najrozmaitszymi instancjami wojskowymi i nawet szpiegowskimi Niemiec, że rząd niemiecki udzielał materialnego poparcia rządowi sowieckiemu.

Niedawno — pisze publicysta niemiecki — ogłoszony został w Ameryce i Szwajcarii zbiór dokumentów, który udowadnia to, co dotychczas uważało się wprost za niemożliwe. („Niemiecko - bolszewickie sprzysiężenie”. 70 dokumentów, wydanych przez amerykański komitet informacyjny, Bern 1919 r.).

Edgar Sisson, agent amerykańskiego komitetu informacyjnego udał się w 1917—18 r. do Rosji, gdzie za pomocą

przekupstw udało mu się część dokumentów zdobyć w oryginale, część zaś tylko sfotografować.

Dokumenty te zawierają przeważnie korespondencje pomiędzy niemieckimi władzami a rządem bolszewickim. Niektóre z nich są niewątpliwie prawdziwe (№ 5, 6, 10, 11, 35), inne podlegają pewnym wątpliwościom, lecz całość nosi wybitne piętno prawdziwości (niestety! — dodaje publicysta niemiecki).

Dokumenty te dowodzą, że Lenin, Zinowjew, Kamieniew i Trocki w marcu 1917 r. otrzymali przekazem od banku Rzeszy niemieckiej kredyty w bankach neutralnych na prowadzenie agitacji pokojowej w Rosji. W dalszym ciągu udowodnione jest, że po rewolucji listopadowej bolszewicy przede wszystkim postarali się, by kompromitujące ich dokumenty, które znajdowały się w posiadaniu Kereńskiego, usunąć z archiwów, a pomocny im był w tej ciemnej sprawie... niemiecki sztab jeneralny.

8 stycznia 1918 roku donosi przedstawiciel Banku Rzeszy, p. G. v. Schanz „ściśle poufnie” Trockiemu, że ze Sztokholmu przekazano 50 milionów rubli w złocie do rozporządzenia komisarzy ludowych.

„Kredyt ten został rządowi rosyjskiemu udzielony, na pokrycie wydatków czerwonej gwardji.

Rząd cesarski zwraca uwagę sówjetowi Komisarzy ludowych, że propaganda w kraju musi być wzmożona, gdyż stosunek południowej Rosji i Syberji do obecnego rządu rosyjskiego niepokoi rząd niemiecki. Jest rzeczą ważną, posyłać wszędzie doświadczonych ludzi, by stworzyć rząd jednolity”.

W czasie więc najbardziej krytycznym dla bolszewików rząd niemiecki udzielił im poparcia, w postaci materialnej pomocy i rad troskliwych.

Lecz pomoc ta szła jeszcze dalej: w liście biura „kontrospionażu” do rady









# Do ostatniego tchu

(Epizody z walk w Galicji).

Od pięciu miesięcy toczą się walki na kresach Rzeczypospolitej polskiej. Ostatnie tygodnie walk obfitują w epizody, które kiedyś być może staną się tematem nowej „Trylogii” i karmić będą przyszłe pokolenia.

Otrzymałszy przepustkę na wyjazd z Przemyśla do Lwowa, pisze korespondent „Gońca krakowskiego”, oczekiwałem w mieście odejścia pociągu. W międzyczasie, korzystając z uprzejmego pozwolenia komendy garnizonowego szpitala w Przemyślu, przechodziłem sale rannych żołnierzy i oficerów. Tu i tam rzuciłem pozdrowienie, odebrałszy uśmiech w podzięk, czy dobre słowo. Ciekawy szczegółów dni ostatnich, wdąłem się z rannymi oficerami w rozmowę.

— Pan jesteś dziennikarzem?  
— Tak, panie poruczniku!  
— Nie starczy panu czasu na opisywanie tego, czego nasi chłopcy dokazali. Usiadłem na łóżku rannego i nie przerywając toku opowiadania, słuchałem. Zdanie za zdaniem płynęło, obraz do obrazu przybywał i wierzyć się nie chciało, że to, co słyszę, jest prawdą.

Wies była zajęta przez Ukraińców. Dostaliśmy rozkaz zdobycia jej. Wróg miał przewagę. Od czegoż jednak bagnety?

— Panie, pan nie widział żołnierzy w ogniu?

— Nie!  
— ...Nie strzelają prawie—czekają, aż wróg podejdzie bliżej.

— ? ?  
— Na bagnety idą! Bo szkoda amunicji!

Na każdym odcinku, objaśniali oficerowie, walka wre do ostatniego tchu.

Wśród tych ogólnych opisów walk uderzyły mnie najwięcej dwa epizody, które są przykładem zaparcia się siebie i nadludzkiej wprost odwagi.

Ukraińcy przypuścili szturm do miasta B. Nad miastem górowała pozycja G., znajdująca się w polskich rękach. Zdobyć jej przez Ukraińców oznaczało oddanie miasta B.

Atak rozpoczął się na obu skrzydłach. Dzięki liczebnej przewadze siły nasze okazały się za słabe. Cofano się.

Miejscowość G. zajmował znany ze swych brawurowych ataków chorąży S. Ukraińcy postępowali coraz dalej. Do komendy odcinka telefonowano:

— Halo? Halo? Tu komenda brygady? Brygadyer B.  
— Tu wieś G.

— Chorąży S. do telefonu!  
— Śpi!

— Psiakrew! Ukraińcy zajęli wam oba skrzydła! Zbudzić chorążego. Pod sąd polowy!

— Rozkaz!  
Do telefonu przybywa chorąży S.

— Halo? Tu chorąży S.  
— Pan śpi! Co to znaczy! Stracone pozycje!

— Panie brygadyerze! Melduję posłusznie, — Ukraińcy są dopiero o 400 metrów od nas. Za mało mamy ładunków.

A za pół godziny ozwał się dzwonek telefonu w brygadzie.

— Halo! Halo! Tu chorąży S. Panie brygadyerze, melduję posłusznie, Ukraińcy przyszli bliżej. G. oczyszczono granatami i naszymi bagnetami.

Słuchałem, zdumiony tem niebawem wprost szaleństwem odwagi. Dodać bowiem trzeba, że siły polskie liczyły 55 ludzi i komendanta przeciw 600 Ukraińcom.

Podobny wypadek zdarzył się w kilka dni później. Ten sam chorąży, awansowawszy na porucznika, otrzymał rozkaz zdobycia wsi P.

Mając pod swoimi rozkazami 15 ludzi, dziesięciu z nich wysłał na tyły Ukraińcom, sam zaś z trzema pozostałymi, pelzając, posuwał się ku Ukraińcom.

Dostępu do wsi bronił ustawiony w rozburzonej chacie kulomiot.

Sytuacja z sekundy na sekundę stała się coraz więcej krytyczną.

Do porucznika S. podpełzał żołnierz K. Poruczniku, będą na nas grzać!

— Aha!  
— Nie pozwolimy!

— Ale jak?!

— Zabierzemy! To mówiąc wskazał ręką na błyszczącą lufę kulomiotu.

— Tylko mi pomóżcie! — dodał szybko i zerwawszy się na równe nogi, rzucił się na Ukraińców.

Towarzysze broni ocenili sytuację. Raz po raz pękaly granaty ręczne.

Nagle kulomiot, zdobyty przez żołnierza K. zaczął przyć Ukraińców. Wzięci we dwa ognie poddali się, zostawiając 43 jeńców.

Żołnierz K. zdobył kulomiot — stracił prawą rękę.

— Wyszedłem na ulicę. Przed oczami przesuwaly się wywołane opowiadaniem widma żołnierzy-bohaterów. Wsiadłem do pociągu.

Ruszyliśmy w stronę Sądowej Wiszni. Zły chochlik towarzyszył nam w drodze.

Lokomotywa zepsuła się, musieliśmy więc oczekiwać przybycia nowej. W przeciagu kilku kwadransów ruszyliśmy dalej. Droga do Sąd. Wiszni jednostajna, nie interesująca, z powodu nieprzebranych ciemności. Przed północą przybyliśmy do miejsca przeznaczenia. Stacja zniszczona 15 ctm. pociskami ukraińskimi. Część po dróżnych schoroniła się do urzędu ruchu, część w prowizorycznej poczekalni. W jednej chwili zapełniły się obie sale.

W świetle naftowej lampy zamajaczyły kontury poszczególnych grup. Przeważnie spoczywano na ziemi.

Zmęczony drogą, poszedłem śladem innych i złożywszy głowę na ręcznej torbie damskiej, przeżywałem opowiadanie w ciągu dnia zdarzenia, wnet jednak znużenie zaczęło wstępować w swe prawa, nawet wrażeń zaczął się plątać, obrazy zaczęły majaczeć, zasnąłem kamiennie.

**TEATR WIELKI**  
Dyr. A. Kompaniejec i S. Kustin

Dziś o godz. 8.30.  
**Młode Kobiety -  
Starzy mężczyźni**  
Operetka w 4 akt.

Sobota, d. 5 kwietnia o 3 p. p.  
**KORONA ŻYDOWSKA**  
Ceny popołudn.

o 8-ej wieczorem  
**ZA PÓŹNO**  
751 Sztuk o 4 odsl.

w poniedziałek 7 kwietnia  
**SZATAN**  
z ucz. dyr. A. Kompaniejeca i p. Sokołowa.

**ŚWIERZBĘ**

leczy radykalnie maść „SCABIOFORM-ORAŃSKI”, Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci prow. farm. I. ORAŃSKIEGO.  
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.  
GŁÓWNA SPRZEDAŻ: Hurtowy skład apteczny REINGOLD i ORAŃSKI, Warszawa, Zielna 24, telefon 408-36.

**Sala Koncertowa**  
Wtorek, dn. 8 kwietnia 1919 r. o g. 8 w.  
**ZENON POSNER**  
wygłosi odczyt na temat  
„O metodzie walki politycznej”  
Treść: Ś. p. Polityka biurokratyczno-kościelna. Tandetna szopka taktyki konserwatywnej. Idylla beztroskliwych doktrynek kościelnych. Rewolucja, Ewolucja i Dyktatura Proletariatu. Przeszarżała rewolucja inteligentka. Burżuazyjny anarchizm Hamletów ewolucji. Biurokracizm dyktatury proletariatu. Zakończenie. 750  
Bilety w cenie mk. 1, 1.50, 2 oraz 3.— sprzedaje Czytelnia Nowości A. Straucha, Dzielna 12, a w dniu odczytu od godz. 6 w kasie Sali Koncertowej.

**Komitet Zaprowadzania Ludności Żydowskiej w mace i inne produkty świąt.**  
przy Gminie Starozakonnych m. Łodzi  
podaje do wiadomości, że począwszy od piątku, dn. 4 b. m. otrzymać mogą w kooperatywach, gdzie są zarejestrowani  
5 1/2 funta mąki świąt. na osobę po cenie 1 mk. za funt,  
3/4 „ cukru na osobę po cenie 2 mk. 40 fen. za rację i  
10 łut. mąki kartoflanej po 40 fen. za rację,  
przyczem każdy musi przynieść z sobą woreczek do mąki pszennej.  
Z reklamacjami należy zwrócić się do Centrali Zrzeszonych Kooperatyw, Cegielniana 26.  
Wypiek mac skutecznic mają sami konsumenci.

**„ALLIANCE”**  
**Dom Ekspedycyjno-Handlowy**  
Łódź, ul. Piotrkowska № 80  
z oddziałami w Warszawie, Gzestochowie, Kębach i Krakowie.  
Złatwia wszelkie ekspedycje krajowe i zagraniczne. Przyjmuje towary na przechowanie. Ubezpieczenia i inkaso. Złatwia u władz wszelkie formalności wywozowe i przywozowe.  
UDZIELA ZALICZKI NA TOWARY.

**Pierwsze i najtańsze źródło!**  
Kajety, Stałówki, Ołówki, Papiery kancelaryjne, Atramenty i tusze, Gamy do wycierania, Bloki notesowe, Kalendarze, Księgi Handlowe, Pocztówki i t. p.  
Hurtowy skład papieru i materiałów piśmiennych oraz wydawnictwo kart pocztowych  
**A. J. OSTROWSKI**  
Łódź, Piotrkowska 55.  
Filja w Warszawie, Bieleńska № 18.

**Zawiadomienie.**  
Koncesjonowany I-y Dom Komisowo-Licytacyjny  
**„UNION”**  
Łódź, Benedykta № 2  
a) Oddział licytacyjny.  
Przyjmuje się do sprzedania z licytacji i z wolnej ręki: wszelką biżuterję, złote i srebrne przedmioty, brzozy, antyki, rzeźby, obrazy, dywany, maszyny do pisania i do szycia, instrumenty muzyczne, meble stylowe i nowoczesne i t. d. Licytacje odbywać się będą w obecności władzy i będą ogłaszane.  
b) Oddział pośrednictwa.  
Pośredniczy się przy kupnie i sprzedaży wszelkich nieruchomości, a także lokowaniu kapitałów.  
c) Oddział komisowy.  
Przyjmuje się wszelkie towary do komisowej sprzedaży. 732 2-4  
Od ognia i kradzieży zabezpieczone.

**Biuro pisanie prośb i zażaleń**  
Łódź, ul. Piotrkowska № 84.  
ALEKSANDRA GERSDORFA  
Przygotowuje: Referaty, petycje, prośby i skargi. Układa ustawy.  
Tłumaczy we wszystkich językach. 523

**Ból głowy i Migrena**  
usuwa 661  
„MIGRENO-NERVOSIN”  
z kogutem  
Aptek: A. GASECKIEGO  
„Migreno-Nervosin” w oplatkach falsyfikaty

**MEBLE**  
z 3-ch pokoi: jadalni, sypialni i kantoru z powodu wyjazdu tania do 741 sprzedania. 2-3  
Cegielniana № 10, m. 4, od 5-7 po poł.

**Studend Uniw.**  
Warsz. wydziału fil.  
(zwolniony z wojska) przyjmuje lekcje w zakresie szkoły średniej. Specjalność: polonistyka i języki. Wiadomość w adm. pod 3-20 L. K. 724

**Operator odcisków**  
**A. KARTOWSKI**  
Piotrkowska № 60  
front, I piętro. Usuwam, wszelkie odciski, wrosnięte paznogie, bóle w nogach za pomocą elektryczności. Od 9-1 i od 3-5 pop.

**Najpiękniejsze uczesanie.**  
z ondulacją, manieare. Mycie głowy, odmładzanie twarzy. Usuwanie łupieża, brodawek. Wszelkie roboty z włosów. Codziennie kursy dla uczęnie od 9 rano do 9 wiecz. 504  
Piotrkowska 60, 1-e piętro front

**Dr. L. Prybulski**  
Choroby skórne weneryczne, moczościowe i niemoc płciowa.  
Godz. przyjęcia: od 9-2 i 4 1/2-8 w dla pan od 5-6.  
Zawadzka № 1, róg Piotrk. 747 1-17

**Lekarz-Dentysta**  
**R. Elefant-Hanftwurcel**  
wznowila przyjęcia 640  
ul. Sienkiewicza № 37.

**Lekarz-Dentysta**  
**H. Lewita-Fuks**  
Piotrkowska 50  
Choroby zębów i jamy ustnej przyjmuje od 10-1 i od 4-7 p. p. 522

**Dr. med.**  
**Szarłota Eiger**  
Akuszerka i chor. kobiece.  
Długa 46 (róg Zielonej)  
Godz. przyjęcia od 4-6 p. p.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

Zaginął paszport na imię Anny Reichenbach, ul. Przejazd 48, wydany w Łodzi. 738

Zaginął paszport na imię Chil Rozenberg, za № 7229 ul. Wschodnia № 45 wydany w Łodzi. 733 1-3

Zaginął paszport na imię Izrael Wolf Sajdler, ul. Dzielna 23, wydany w Łodzi. 742

Zaginął paszport i karta węglowa na imię Henryka Foerstera, ul. Kościuski 29 wydany w Łodzi 743 1-1

Zaginął paszport na imię Rywena Lipszyca zam. przy ulicy Widawskiej w Łasku. 759